Nr. 258. (Wydanie poranne). We Lwowie, sobota dnia 4 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

§. 14 — a ugoda z Węgrami.

Lwów 4 czerwca.

Jeden z redaktorów węgierskiego dziennika *Budapesti Hirlap*, rozmawiał w ostatnich dniach z niektórymi członkami delegacji austrjackiej — a pomiędzy nimi z Czechami: drem Kramarzem, drem Pacakiem i drem Forztem — o §. 14 jako ewentualnym środku do zawarcia ugody z Węgrami. Odpowiedzi trzech wymienionych przewódców młodoczeskich wyraziły — acz naturalne każda innymi słowy — te same myśli i poglądy na poruszoną przez węgierskiego redaktora kwestję, czy mianowicie ugoda austro-węgierska mogłaby być z pomocą §. 14 zawartą? Wystarczy tedy, dla poinformowania polskich czytelników, przytoczyć obszerniej tylko słowa dra Kramarza... Otóż ten uważa odpowiedź na wystosowane doń pytanie jako bardzo trudną. Przedewszystkiem — zdaniem jego — żaden dojrzały polityk nie jest dziś w stanie udzielić w tej mierze informacji, czy mianowicie załatwienie parlamentarne ugody będzie wogóle możebną rzeczą? Przedtem bowiem musiałyby zupełnie wyklarować się stosunki parlamentarne, a potem dopiero możnaby mówić o prawidłowej czynności parlamentu austrjackiego. „Pan znasz niewątpliwie stanowisko Młodoczechów — zauważył dr. K. — i przyczyny, które nas popchnęły do obstrukcji. Przyczyny te stanowią ducha mej odpowiedzi. A co do zmiany regulaminu izby — to ostatecznie gwałtem i przemocą można wszystko przeprowadzić. Jeśli uzasadnione postulaty czeskie nie zostaną spełnione, a natomiast Niemcy użyją gwałtu i przemocy, to w takim razie być może zdołają w jednym dniu i ugodę przeprzeć w parlamencie, tak samo zaś wszystko inne jeszcze. Wszelakoż ku temu potrzebaby mieć silną większość, uciec się do gwałtu lub powziąć decyzję, iżby całą opozycję z parlamentu wyrzucić. Co się tyczy §. 14, rozumie się samo przez się, że zastosowanie go do ugody uważam za nieparlamentarne i niekonstytucyjne! Mniemam jednak, że w tym względzie i Węgrzy mają jakieś słowo do powiedzenia... Ciekawiśmy też bardzo, jaką postawę zająłby w danym razie rząd węgierski wobec ewentualnego przeprowadzenia ugody z pomocą §. 14?

I dr. Pacak zaakcentował silnie, a zupełnie analogicznie z poprzednim posłem, że mianowicie ugoda z Węgrami nie mogłaby z pomocą § 14 być dokonaną, przyczem wyraził opinję swoją, że i opozycja węgierska nie zniosłaby tak zawartej ugody. Czesi zresztą — uważając zastosowanie § 14 w tej ważnej sprawie państwowej, za naruszenie konstytucji, — domagaliby się w takim razie postawienia całego gabinetu w stan oskarżenia.

Wreszcie dr. Forzt, powtórzywszy *in merito* sprawy takie same zarzuty i uwagi, jak dwaj tamci, wyraził ponadto pewne wątpliwości swoje co do kwestji podjęcia wypłat w złocie. Uważa on bowiem takie postanowienie za szkodliwe zarówno dla Austrji, jak dla Węgier, a ekonomicznie i finansowo niebezpieczne.

Tylko wielkie, bogate i ekonomicznie silne państwa mogą bez obawy podejmować się tego. Tymczasem Austro-Węgry nie mają żadnego z tych warunków. Ułudą jest, jakoby Węgry z podjęciem takich wypłat mogły znaleźć się w lepszem położeniu ekonomicznem. Toż przy najlżejszej nawet pobudce, renty i wogóle walory obu połów monarchji — jak zapewnia dr. F. — spadłyby gwałtownie i musiałaby nastąpić ogólna deruta.

Do przytoczonych enuncjacyj posłów młodoczeskich, zamieściła praska *Politik* krótki komenatrz swój tej treści: „Że rząd nie będzie miał skrupułów, iżby na podstawie § 14 zawrzeć ugodę z Węgrami, tego nikt nie zdoła zaprzeczyć, ktokolwiek zna dra Koerbera. Tak samo nie ulega wątpliwości, iż Niemcy dadzą rządowi *placet* ze swej strony, zadowoleni, gdy nie będą zmuszeni do otwartego wyjawienia swej barwy... Polacy zaś tak samo nie będą (?) oponować, jak katolicko-konserwatywni. A o ile znów rzecz dotyczy Węgrów, to ci przyjmą tylko ugodę, która wyda się im najkorzystniejszą, czem znów jest bezwarunkowo dla nich znana, niezmieniona umowa sytwestrowa. Opozycja węgierska — być może — podniesie przeciw temu swe zarzuty, lecz do ostateczności nie posunie się z pewnością, rada, iż będzie mogła wreszcie wyrwać się z obstrukcji... Ta trzeźwa rachuba — kończy organ staroczeski — powinna też być dla posłów czeskich miarodajną, którzy w tej kwestji niechajby liczyli wyłącznie na siebie, conajmniej zaś na jakiś sukurs z Budapesztu! W takim też razie zaoszczędzą sobie bodaj jednego rozczarowania“.

Korespondencje.

Londyn, 28 maja.

(Zwycięstwa Japonji: kłopoty kolonjalne; wyprawa tybetańska; kongres w Pretorji; żądania Boerów; Anglja a Niemcy; bezpańskie miljony).

×) Zwycięstwa Japończyków wywołują tu naturalnie, powszechny entuzjazm; znawcy stosunków azjatyckich nie wątpili, że Japonja będzie nielada twardym orzechem do zgryzienia, ale najwięksi nawet optymiści nie przypuszczali u Japończyków tego zapału, hartu, waleczności, poświęcenia i sztuki wojennej, jakich dowody składa to młode cywilizacją państwo.

Natomiast na widnokręgu kolonjalnej polityki włoskiej, ma Anglja nie jedną ciemną chmurę. Wyprawa tybetańska poczyna budzić obawy; mimo uspokojeń prasy oficjalnej, komentowany jest żywo fakt, że dotychczas nie ma wiadomości o jej losach. Znaczy to, że ekspedycja jest za słabą, ażeby sobie mogła zabezpieczyć linję komunikacyjną, skutkiem czego kurjerzy jej dostają się do niewoli, lub giną od broni krajowców. Wprawdzie posiłki i rezerwy wysłano, ale nim one przybędą, kto wie, co się stanie z ekspedycyjnym korpusem, który jest niewątpliwie przez przeważające siły osaczony. Pisma angielskie nie szczędzą rządowi zarzutów, twierdząc, że popełnił on błąd na każdy sposób. Jeżeli bowiem chodziło o misję pokojową, to korpus ekspedycyjny był za wielki; jeżeli zaś liczono się z możliwością rozprawy orężnej, to należało odrazu wysłać potężniejszy oddział.

Z zakłopotaniem też widocznem pisze prasa angielska o nowym ruchu wśród Boerów. Jak już wiecie z depesz, odbył się w Pretorji w drugiej połowie maja kongres Boerów, zwołany przez generała Botha, w którym wzięło udział 134 delegatów. Z wybitnych osób brali w kongresie udział: Schalk, Burger, generałowie Delarey i Smuts etc. Tenorem rozpraw było narzekanie na obecny rząd, a raczej nierząd, na niewykonanie warunków pokoju i energiczne upominanie się o samorząd.

Celem przeprowadzenia postulatów utworzono związek tzw. „*Transvaal Bond*“, któremu też poruczono naczelny kierunek polityczny kraju. Pisma angielskie są z tego powodu bardzo niezadowolone, a niezadowolenie to podtrzymują spekulanci angielscy, osiadli w Transvaalu, którzy chcieliby krajem rządzić w myśl swego interesu. W jednym z ostatnich numerów pisze *Standard*, iż sytuacja staje się tam „nieznośną“. Boerowie poczuli swoją siłę, są zdecydowani korzystać z chwili i zapomocą wszelkich środków legalnych pochwycić faktyczną władzę w swe dłonie. Korespondent twierdzi, że mowy, wypowiedziane na obradach kongresu, były pod względem formy zupełnie lojalne, tak że nic im zarzucić nie można, a jednak tkwiła w nich niechęć i nienawiść nawet do rządu. Trzeba więc — pisze korespondent — ażeby w Anglji bacznie ten ruch śledzono i nie lekceważono go, jak to się często dotychczas dziać zwykło.

Zapowiedziana podróż króla Edwarda do Niemiec wywołała wcale znaczną zmianę w opinji prasy odnośnie do *Germanji*. Wszystkie pisma zbliżone do rządu, zaczęły na komendę umizgać się do Bülowa, twierdząc, że w jego położeniu i Bismark nie potrafiłby szczęśliwiej kierować nawą państwa. Takie i tym podobne głosy znajdujemy w *Times*, w *Morning Post*, która wykazuje, że nie ma właściwie żadnego powodu do wzajemnej niechęci obu państw i *Daily Graphic* gdzie charakterystycznie napisano że Anglja nie ma do żądania od Niemiec żadnego Egiptu, ani Niemcy od Anglji jakiegoś Marokka. Nie ulega wątpliwości, że ta zmiana frontu dokonała się przedewszystkiem na tle obawy, ażeby pomiędzy Rosją a Niemcami nie przyszło do osobnego pocozumienia w kwestji wschodniej.

Na koniec wiadomość o bezpańskich miljonach. Lat temu 93 zmarł major 12 p. p. Sinclair, który wstąpiwszy wcześnie do armji, odbywał nowicjat w Indjach. Tu ożenił się i został ojcem córki, którą odesłał do rodzinnego swego miejsca Wick. Panna wyszła później za farmera, który również nazywał się Sinclair i był zapewne jej kuzynem. Major Sinclair brał udział w wielu wyprawach i wreszcie w jednej z nich został zabity. Spadek po nim złożony został w banku, że zaś nikt się nie zgłaszał, przeto procentując się, wzrósł obecnie do 72 miljonów koron. Sprawą zajęli się juryści z Edynburga; jeżeli wynalezieni spadkobiercy udowodnią swe prawa, to obliczono, że każdy z nich otrzyma okrągło 1,550.000.

Jubileusz Semmeringu.

Wiedeń 31 maja.

(*) Pięćdziesięciolecie kolei górskiej, przecinającej tunelami i wiaduktami Semmering, stało się prawdziwą uroczystością, w której najżywszy udział wzięła stolica państwa. Nic to dziwnego; poza uznaniem dla genjalnego dzieła, przynoszącego chlubę inżynierji austrjackiej, grały tu rolę względy lokalne. Kto zna Wiedeń, kto choć raz w letnim sezonie odbył w niedzielę lub inny dzień świąteczny wycieczkę koleją południową, ten wie, czem dla Wiednia jest cała ta ruta aż po Mürzzuschlag.

Prologiem uroczystości był obchód, urządzony przez austrjacki Związek inżynierów i architektów, w dniu 26 maja, ku uczczeniu pamięci twórcy tej kolei: Karola Ghegi. Rozpoczął się on złożeniem wieńca u stóp jego grobowego pomnika; na szarfach wieńca widniał napis: Związek austr. inżynierów i architektów — w dowód czci dla pamięci wielkiego mistrza, Karola Ghega. Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie związku, które zagaił minister kolei Wittek, odczyt o znaczeniu i celu uroczystości wygłosił zastępca przewodniczącego związku, radca budownictwa Pfeuffer.

Po posiedzeniu odbyło się otwarcie specjalnej wystawy, pomieszczonej w trzech obszernych pokojach; złożyły się na nią ciekawe okazy i plany, dostarczone przez ministerstwo kolejowe, przez kolej południową i przez firmy Coquevill i J. A Maffei z Monachium, które przed 50 laty dostarczyły lokomotyw specjalnych. Modele ich budzą żywe zainteresowanie. Na jednej ze ścian widnieje portret Ghegi otoczony laurem.

Tegoż dnia odbyło się świetne przyjęcie w ratuszu, na które prócz państwowych, krajowych, kościelnych i wojskowych dostojników, otrzymali zaproszenie wszyscy burmistrzowie i naczelnicy gmin, przez które przechodzi linia kolejowa. Szereg — bardzo licznych — toastów rozpoczął dr. Lueger zdrowiem cesarskiem, zamknął zaś, wśród powszechnych oklasków, znany i ceniony pieśniarz zielonej Styrji Rosegger, toastem na cześć jednoczącej wszystkich i nieśmiertelnej w swych skutkach pracy.

Tymczasem na Semmeringu czyniono olbrzymie przygotowanie do uroczystości. Już w dniu 27 zaczęli się zjeżdzać uczestnicy od Solnogrodu i Mnichowa. Dekoracją kierował inspektor kolejowy Fohmanca; jedną z najpiękniejszych jej części jest wznosząca się nad pomnikiem Ghegi grupa z bronzu, przedstawiająca w alegorji zjednoczenie wody z ogniem, jako symbol siły. Jest to ściśle naśladowanie pomysłu Makarta, zrobionego swego czasu dla grupy kolejowej w pochodzie hołdowniczym we Wiedniu. Rodzaj bramy tryumfalnej tworzą dwa ogromne obeliski, ze skrzydlatem kołem we środku, pomiędzy niemi. W namiocie honorowym umieszczono portret Ghegi i wizerunki tych starych urzędników, którzy bez przerwy służą od dnia otwarcia kolei. Powszechną uwagę zwraca portret 78-letniego Sommerbauera, pierwszego maszynisty, który prowadził pociąg po nowootwartej linji. Nie mniejsze przygotowania do uroczystości poczyniły i inne stacje, a szczególnie Reichenau, gdzie w dniu 29 odbył się wspaniały festyn w pięknym parku.

W dniu 28 zebrało się w Glaggositz, pierwszej stacji kolei górskiej, liczne towarzystwo, celem powitania arcyksięcia Rainera, który przybył osobnym pociągiem. Powitał go chór z 700 dzieci szkolnych pieśnią cesarską, której on wysłuchał do końca z widocznem zadowoleniem.

Po zmianie maszyny, arcyksiążę z komitetem pojechali do Semmeringu. Prześliczna pogoda dodała niemałego blasku uroczystości; wszędzie rozkoszna, jasna zieleń, wszystkie budynki bogato udekorowane, pełno bram tryumfalnych, tłumy odświętnie ubranych ludzi, zewsząd dochodzą odgłosy muzyki, wesołych okrzyków, śpiewów i tryumfalnych strzałów! Poszczególne grupy wyglądają jak prawdziwa mozajka; na tle kostjumów ludowych, pełnych kolorytu i fantazji, przesuwają się mundury urzędnicze, wojskowe, górnicze, kolejowe, straży leśnej, strzelców. straży ogniowych, milicyj miejskich etc. etc.

Obie tablice, z prawej i lewej strony dotychczasowego pomnika Ghegi jeszcze zakryte — ale nie dla dziennikarzy. Pierwsza z nich ma wyryte prorocze słowa Ghegi: „Koleje usuwają odległości, popierają materjalne interesy, podnoszą i szerzą cywilizację“, druga zaznacza, że przepowiednie te się spełniają.

Począwszy od godziny 9tej, co chwila wtaczał się na peron nowy pociąg to z tej, to z owej strony — od Wiednia, to od Gracu; jeden pociąg przywiózł chór męski, drugi orkiestrę wojskową, inny prowianty i napoje dla ogromnej liczby uczestników oficjalnych i nieoficjalnych! Pociąg wiozący arcyksięcia Rainera, przybył o godzinie $11\frac{1}{2}$ i natychmiast rozpoczął biskup dr. Marschall uroczystość kościelną, poświęcenie tablic. Następnie przemówił prezydent związku inżynierów i architektów Koch, nawiązując do wypisanych na tablicy słów Ghegi, po nim członek wydziału Steiner, składając hołd pamięci arc. Jana, który zdecydował budowę tej kolei, arcyksiążę Rainer, który wyraził uznanie dla inicjatorów obchodu, wreszcie prezydent kolei połud. Chlumecki i minister kolejowy Wittek. Po śniadaniu w hotelu kolei połud. odjechał arcyksiążę do Badenu.

Gros gości pozostało naturalnie na Semmeringu, gdzie w trzech wielkich hotelach (Kolei połud.“, „Panhans“ i „Arcyks. Jan“) odbyły się bankiety. — Na bankiecie w hotelu kolei połud. przemawiał Chlumecki, następnie szef sztabu generalnego br. Beck, podnosząc strategiczne i cywilizacyjne znaczenie Semmeringu w dziejach ludzkości. Ogólną wesołość wywołał wstęp jego mowy, w którym zaznaczył, że kolej ta nietylko zaspokaja gust wybrednego turysty, ale i wymagania wojskowości, które, „jak panowie wiecie, nie zawsze bywają skromne.“ W rzędzie toastujących należy wymienić prezesa kolei lwowsko-czerniowieckiej Ziffera, który przed 50 laty był zajęty przy budowie kolei semeryngskiej. Po bankiecie odbył się koncert, w którym uczestniczyła muzyka wojskowa, chór wiedeński, chór urzędników kolejowych etc. Wieczór odbyła się świetna iluminacja szczytów górskich poprzedzona pięknemi ogniami sztucznymi. Tak zakończyła się pierwsza część obchodu.

W Laojanie.

Korespondent paryskiego *Tempsa*, przybywszy z Mukdenu do Laojanu, temi słowy opisuje ów ważny punkt strategiczny, będący w chwili obecnej niejako środkiem działań obu armji walczących.

Laojan, to wielkie miasto chińskie, u którego krańców, około stacji kolejowej, wyrasta drugie miasto, rosyjskie, o charakterze czysto administracyjnym. Domki bez piątr, zupełnie do siebie podobne, wyciągnięte pod linję, w różnych odstępach, monotonne i symetryczne, jak wogóle wszystkie twory administracji, zawierają liczne biura. Na jednym z domków dzwonnica. To cerkiew. Ze wszystkich stron widać pracę ożywioną: miasteczko, do którego ludzie i ruble napływają, tysiącami, wypuszcza coraz nowe gałęzie.

Na linji zapasowej, tuż obok stacji, stoi sześć wagonów, tworzących pałac wodza naczelnego. Pałac ruchomy, towarzyszący przy pomocy lokomotywy swojemu panu wszędzie. Drugi taki pałac, niedaleko pierwszego, zajmują attachés wojskowi państw zagranicznych, władze atoli budują już dla nich dom murowany.

Klubem, miejscem zebrania całego towarzystwa, jest bufet stacji kolejowej. Ubogi, smutny bufet podrzędnej stacji, podobny do opiewanego przez Frank-Nohaina. Gdyby nie wojna, nie widziałby nigdy tylu mundurów, tylu jenerałów. To też cierpi okropnie na brak krzeseł, ten bufet laojański! Gdy attachés zagraniczni zasiądą w komplecie przy wielkim stole, dla nich przeznaczonym, gdzie jenerał Silvestre, naczelnik misji francuskiej, sąsiaduje z kołnierzem złoconym wysokiego oficera austrjackiego, pozostaje bardzo mało siedzeń dla oficerów rosyjskich.

Cóż dopiero mówić o cywilnych, nie noszących szabli u boku? Nie dziw przeto, że wciąż tworzy się u wejścia do bufetu ciżba kandydatów, mających nadzieję, iż prędzej,

---

Palazzo Loredan.

Wenecja w maju.

(△) W blaskach majowego słońca leży legendowe miasto, żyjące w letargu, piękne starością Z pokładu widać je już: brak tylko skrzydlatej figury, która ongi zdobiła szczyt Campanili, widoczna z daleka. Wspaniała „Leda“ ukończywszy podróż szczęśliwie, zatrzymuje się w Bacino naprzeciw Piazzetty. Pokład się ożywia. Z kajut wychodzą pasażerowie, wśród których — jak zwykle kilka par młodych. Niektóre z nich są widocznie zażenowane, przypatrują się sobie i drugim. Później jakieś tajemnicze szepty, półgłośne uwagi, tłumione uśmiechy i — poddanie się losowi. W jednej chwili otaczają okręt gondole, czarne, ponure, które nie wiem czy komu, ale mnie zawsze przywodzą na pamięć ostatnie — własne — człowieka mieszkanie na ziemi! Ale inni nie myślą o tem. Młode pary, zbliżone serdecznym uściskiem, schodzą po chwiejącej się drabinie okrętowej do gondoli, zapatrzone w cudowny obraz, jaki w oddali się przedstawia... Oto przepyszny Pałac dożów, oto Riva degli Schiavoni, oto ogród królewski, Piazetta...

Urokowi temu i ja oprzeć się nie mogę pomimo, że po raz piętnasty conajmniej przypatruję się książce, którą trzyma w swych drapieżnych łapach lew St. Marka, jakby i dziś jeszcze chciał dyktować prawa ziemiom i narodom podbitym, pomimo, iż tyleż razy przypatrywałem się St. Teodorowi, który od wieków stoi z podniesioną nad krokodylem czy smokiem nogą, ażeby go kiedyś ostatecznie przydusić. Zachwycam się, choć nie chęć wrażeń, ale konieczność oddechania słonem i ciepłem powietrzem na Lido, zmusiła mię do podróży.

. . . .

Płynę przez „Canal grande“ ku memu hotelowi; dokoła mnie, obok, za mną i przedemną pełno gondoli, bark, łodzi z artykułami żywności. Jadący rozmawiają o codziennych sprawach i kłopotach i tylko obcy patrzy na odrapane i opustoszałe pałace, z których każdy ma swoją historję. Oto pałac Mocenigo, potężnego niegdyś rodu, wsławionego majętnością, godnością i sławą. Ale więcej to znaczy, że tu niegdyś mieszkał Byron, że tu rozpoczął swego Don Juana. Tu znowu postać pięknej hr. Morosini, owej pięknej, której nazwisko od czasu niedawnej wizyty cesarza Wilhelma II stało się nawet po za Wenecją znane i głośne. A tu znowu pałac stary zmieniony na hotel, — hotel pierwszej klasy! Tu wieczorem z gondoli i łodzi, zdobnych lampionami i kwiatami, rozlegają się serenady... Nieśmiertelna *Santa Lucia,.. Vorrei morir.. L'amore oh l'amor...*

A oto pałac Loredan, którego posiadacze zapisali się na wielu kartach historji republiki i dziś jednak jest on jeszcze interesującym nie tylko z powodu swego wnętrza, ale i z powodu mieszkańca. Tam, z drugiej strony nad wązką Rio San Vito. przez którą rzucono mały most, wznosi się pałac urojonego królestwa. Hiszpańska to ziemia, na którą wstępujemy. Tu rezyduje zazwyczaj, bawiący obecnie w Rzymie, Don Carlos, książę Madrytu. Przed schodami pałacu, wyłaniającemi się z wody, stoją słupy lo barwach hiszpańskich, do nich przypięte machoniowe gondole, których kajutę zdobi złota korona królewska. W gondolach wyciągają się leniwie sternicy, odziani w białe kostjumy, przepasani czerwonymi pasami, z małą srebrną herbową tarczą na piersi.

A poza pięknym portalem, przez który wchodzi się do posiadłości „Karola VII. króla Hiszpanji“ znajduje się cały świat ułudnych marzeń, zwodniczych nadziei, świat dziwnie pusty i czczy jak ów cudowny pałac *Cà d'oro*, w którym poza przepysznym frontem znajdujemy odrapane komnaty i drewniane z gruba ociosane belki, podtrzymujące ściany i kolumny.

Szpakowaty pretendent, którego ostatni portret przypomina ogromnie hr. Chambord, przebywa tu z jasnowłosą drugą swą żoną Marją Bertą z domu Rohan. Wiele kryło się smutków i przykrości w tym pałacu! Pretendent bowiem nie wiele szczęścia doznał ze strony dzieci.

Jedna tylko córka, znana u nas Blanka Kastylijska, żona arc. Leopolda Salvatora, nie sprawiła mu nigdy przykrości. Natomiast druga z rzędu księżniczka Elvira nie wiele zrobiła mu przyjemności stając się przedmiotem głośnej dyskusji skutkiem swego stosunku z malarzem Folchi. Zapomniała się tak bardzo, że uciekła pewnego wieczoru z ciemnookim malarzem w świat daleki. Nie mniej miał rozliczne przykrości z trzecią córką ks. Beatrycą, ale natury finansowej. Książę znajdując się w kłopotach finansowych w San Remo zastawił raz brylanty swej pierwszej małżonki, reprezentujące wartość 80.000 fr. za 20.000 fr. Córka uważając je za spadek po swej matce, wykupiła i zatrzymała je dla siebie...

A wreszcie afera najmłodszej córki ks. Alicji Schönburg-Waldenburg, której walka o prawość pochodzenia dziecka, której zaprzeczono, stała się głośną w świecie, jakkolwiek prawda każe przyznać, że sympatje ogółu były po jej stronie.

Otóż wspomnienia te ciemną chmurą ciężą nad pałacem Loredan, którego nie mogą też rozjaśnić przechowane w nim pamiątki. Wśród nich są szable, które w różnych walkach miał ze sobą Don Carlos, obok broń, której używali jego przyjaciele i zwolennicy. Nie brakuje tu żadnego środka cywilizacyjnego: od pałki i kosy, aż do najwytworniejszych karabinów! Nie brak także rzędów z koni, których pretendent w czasie bitw dosiadał, nad tem wszystkiem zaś widnieją sztandary, pod którymi walczyli jego partyzanci. W gablotce szkiannej na jedwabnej poduszce leży biała, w kilkoro zwinięta i w guz związana, zwykła chusteczka do nosa. Smutne wspomnienie... to przepaska z ócz jednego z jego generałów, którego po schwytaniu rozstrzelano... Ale też to jedyna, smutna pamiątka na tej scenie niedoszłego królestwa!

czy później siedzący przy stole nasycą swój głód i ustąpią miejsc czekającym.

W bufecie obiad, a na podwórze sąsiednie przybywają co chwla kłusem, owym prędkim kłusem koni zabajkalskich i mongolskich, coraz nowi jeźdźcy, oficerowie i kozacy w długich kaftanach, wciętych w pasie, i wysokich czapkach barankowych.

Zamknięte w doskonale zachowanych murach wysokich, miasto chińskie zajmuje wielką przestrzeń, około 2 kilometrów długości i 1 $^1/_2$ szerokości. Cztery bramy, w środku czterech ścian, prowadzą do miasta. Rów, niedbale zasypany, połyskujący tu i ówdzie kałużami, ciągnie się wzdłuż murów szarawych. Od jednej bramy do drugiej, wzdłuż i wszerz, dwie ulice, przecinające się pod kątem prostym. Tu ześrodkował się cały ruch miejski. Na wysokich masztach błyszczą napisy złocone, trzepocą długie chorągwie szyldów, widać lady i półki oszklone ze starannie ułożonemi paczkami herbaty i porcelaną. Ulice sąsiednie za to puste i spokojne. Poza domami nizkiemi obszerne przestrzenie niezabudowane i pola uprawne.

Znalezienie mieszkania w Laojanie równa się niemal próbie zdjęcia księżyca z niebios. Jedyna gospoda w mieście, nazwana hotelem Półtawskim, to wstrętna dziura o 10 łóżkach, ale nie pokojach. Usiłujemy więc odnaleźć mieszkanie misjonarza francuskiego. Znajduje się ono bardzo daleko od koleji, w głębi miasta chińskiego. Nareszcie, po długiem błądzeniu, docieramy do niego tylko po to, aby się dowiedzieć od służącego Chińczyka, że misjonarz wyjechał o 80 kilometrów od Laojanu. Cóż robić? Wszak nie możemy nocować na ulicy! Rada w radę, postanawiamy korzystać z gościnności misjonarza bez jego pozwolenia. I oto rozkładamy łóżka obozowe w ubogim, skromnym pokoiku, służącym kapłanowi jednocześnie za jadalnię i zakrystję, tuż obok kościółka, w którym nic nie ma, oprócz kilku mat na podłodze, maleńkiego ołtarzyka i stacji drogi krzyżowej. zasłaniających częściowo zaledwie nagość ścian domu.

Noc nadchodzi. Na ulicach panuje ciemność głęboka. Przez szybki domów przedzierają się zaledwie słabe światełka. Zewsząd odzywają się setkami, jak trzeszczenie świerszczów, suche, urywane uderzenia kołatek stróżów nocnych, a od czasu do czasu rozdziera powietrze ostry gwizd świstawki szyldwacha chińskiego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 4 czerwca.

Teatr miejski: „Mikado“, czyli „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu“, operetka. Początek o godzinie 7$^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Mazepa“, tragedja. Początek o godzinie 3$^1/_2$ popołudniu.

„Żyd polski“, dramat. Początek o godzinie 7$^1/_2$ wieczorem.

W Muzeum przemysłowem (nowy gmach): Poświęcenie nowego lokalu Tow. sztuk pięknych i otwarcie pierwszej wystawy. Początek o godzinie 10 rano.

Drugie zebranie członków „Związku rolniczego“ (ul. Krakowska l. 9 — I p.). Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na uniwersytecie (sala archeologiczna): Posiedzenie członków Tow. filologicznego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W hali muzycznej (plac powystawowy): Zabawa z tańcami młodzieży akademickiej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Wieczór artystyczny. Początek o godzinie 7$^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Sobota (4): Kwiryna męcz. — Litomiła. — (22): Wasyłyska. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 47.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: 14° R. Pogoda.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego Zygmunta Ładosia, zarządcą pocztowym w Nisku.

Komisja centralna dla zabytków sztuki i pomników historycznych w Wiedniu, zamianowała dyrektora Muzeum narodowego, dra Feliksa Koperę, kustosza tegoż muzeum, Juljana Pagaczewskiego i archiwarjusza dra Stanisława Kutrzebę, wszystkich w Krakowie, swoimi korespondentami.

Dr. Stanisław Zdziarski, sekretarz Tow. ludoznawczego, został mianowany uchwałą wydziału filozoficznego z 17 maja, członkiem komisji antropologicznej Akademji umiejętności w Krakowie.

Centralny komitet wyborczy. Posiedzenie komisji wykonawczej centralnego komitetu wyborczego odbędzie się w środę 8 bm., a plenarne posiedzenie w piątek 10 bm.

Egzamin fizykacki weterynaryjny, złożył przed komisją egzaminacyjną p. Andrzej Muszyński, miejski lekarz weterynaryjny w Żółkwi.

Nadanie stypendjum. Namiestnik nadał stypendjum z fundacji Jana Drelichowskiego dla uczniów lwowskiej szkoły politechnicznej o rocznych 400 koron, począwszy od roku szkolnego 1903/4, Karolowi Firichowi, słuchaczowi II roku wydziału budowy maszyn szkoły politechnicznej we Lwowie.

Z „Gwiazdy“. Odroczone z powodu śmierci śp. Tadeusza Romanowicza doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, odbędzie się w poniedziałek dnia 6 czewca br. o godzinie $^1/_2$8 wieczorem, a w razie niedostatecznego, statutem wymaganego kompletu, o godzinie $^1/_2$9 w tymże dniu przy jakimkolwiek komplecie, jako powtórne zwołane, w lokalu stowarzyszenia ul. Franciszkańska l. 7 z porządkiem dziennym, poprzednio ogłoszonym plakatami. Ze względu na ważność spraw objętych porządkiem dziennym, wydział stowarzyszenia zaprasza wszystkich członków do jak najliczniejszego zebrania.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Tadeusza Romanowicza złożył p. Edmund Krzen na fundusz inwalidów, wdów i sierót 10 koron.

Uzupełniające wybory do sejmu z powodu zeszłorocznej secesji posłów ruskich, odbędą się, jak wiadomo, 14 b. m. Wydział politycznego towarzystwa moskalofilskiego „Russkaja Rada“ ogłosił wczoraj w *Hałyczaninie* oficjalny komunikat, w którym w imieniu „partji russko-narodnoj“ poleca następujących kandydatów:

Aleksego Barabasza (Bohorodczany), ks. Teodozego Effinowicza (Brody), Ks. Teodora Bohaczewskiego (Dolina), dra Michała Korola (Żółkiew), Dymitra Ostapczuka (Zbaraż), Antoniego Starucha (Lisko), ks. Wiktora Mazikiewicza (Rawa ruska), dra Andronika Mogilnickiego (Rohatyn), Józefa Huryka (Stanisławów) i dra Eugeniusza Oleśnickiego (Stryj).

Nieudała reklama. W *Dile* niejaki dr. Osyp Kruszynskij, koncypient adwokacki u dra Korola w Żółkwi zamieścił oświadczenie, iż ludzie niemieckiej narodowości stawiają jego kandydaturę na posła do sejmu z pow. żółkiewskiego, on atoli przeciw swemu pryncypałowi kandydować nie chce. Owóż wybitniejsi Polacy z pow. żółkiewskiego, biorący żywy udział w życiu publicznem, będący członkami wszystkich polskich korporacji w pow. żółkiewskim, zamieszczają pismo, w którem z oburzeniem odpierają twierdzenie dra Kruszynskiego, jakoby ludzie niemieckiej narodowości stawiali jego kandydaturę i oświadczenie p. Kruszyńskiego piętnują jako niezgrabną reklamę dla jego własnej osoby, nie mającej nawet wśród samych Rusinów znaczenia politycznego.

Kradzieże. Bilety kąpielowe z Kasy chorych ogólnej wartości 24 kor. i 6 kor. gotówką skradli złodzieje po włamaniu się do kasy łazienek przy ulicy Gazowej. — Do mieszkania Stan. hr. Dąmbskiego, przy ulicy Fredry l. 3, dostali się przez okno złodzieje i skradli różne srebrne przedmioty wartości około 600 kor. — Z otwartego mieszkania Karola Bobrowskiego, właściciela realności pod l. 38 przy ulicy Sadownickiej skradziono złoty zegarek wartości 280 kor.

Nieszczęśliwy wypadek na dworcu kolejowym. Podczas przesuwania wagonów na głównym dworcu kolejowym, wpadł wczoraj około godziny 8 wieczorem, konduktor kolejowy Zygmunt Preger między zderzaki dwu wozów i odniósł zgniecenie klatki piersiowej i ranę na twarzy. Czy i o ile uszkodzenia te są niebezpieczne, dowiedzieć się nie zdołaliśmy.

Miłość pod grozą rewolweru. Jan Hanewald, slusarz, od lat pięć bez zajęcia, prześladował już od dłuższego czasu swą miłością Klementynę Jaworską, kucharkę u pp. S. przy ulicy Badenich l. 7. Wczoraj przyszedł znowu do swej bogdanki, dobył rewolweru i zagroził jej natychmiastowem zastrzeleniem, jeśli służby zaraz nie porzuci i z nim nie pójdzie. Sprytna Klimcia na takie dictum wysunęła się nieznacznie do pokoju swoich państwa, skoczyła do telefonu, zatelefonowała na policję i w parę minut później pozbyła się gwałtownego adoratora, albowiem wysłani na miejsce agenci policyjni odebrali mu nasamprzód rewolwer, a potem jego samego odstawiono do więzienia.

Pożar. Z Brzozowa donoszą, iż wczoraj wybuchł pożar w składzie nafty humnickiej.

Papież Pius X o Polakach. Z Rzymu donoszą, iż Ojciec św. przyjął we wtorek po południu na prywatnej audjencji dra Włodzimierza Kozłowskiego. Audjencja odbyła się w sąsiadującej z salą *della Bibliotheca* komnacie, w której zakończył życie Papież Leon XIII. Ojciec św. zaszczycił dra Kozłowskiego bardzo łaskawą i serdeczną rozmową, w ciągu której wyraził się między innemi:

In Polonia austriaca sunt flores S. Ecclesiae. (W Polsce austrjackiej znajdują się kwiaty Kościoła św.).

W końcu oświadczył Pius X, że błogosławi wszystkich Polaków i zapewniał, że modli się za nich.

Ojciec św. „Polakiem“ z Górnego Śląska. Czytamy w *Gazecie Opolskiej*: W zeszłym tygodniu przyszedł pewien gospodarz do składu kupca p. St. Spychalskiego w Opolu i opowiadał, że w Budapeszcie ma przebywać pewna zakonnica, rodem z Boguszyc w pow. opolskim, która w ostatnich dniach zawezwała listownie swych krewnych, aby jej przysłali papiery dotyczące familji. Chodzi tu o rodzinę Krawców, ponieważ dziadek lub pradziadek teraźniejszego Ojca św. miał się nazywać Krawiec i pochodzić z Boguszyc. Podczas jakiejś wojny miał powędrować do Włoch i tam się prawdopodobnie przezwał Sarto, co znaczy na polskie Krawiec. Nie wiadomo, jak się ta sprawa ma. Dość, że w tutejszej okolicy przechodzi z ust do ust pogłoska, iż Ojciec św. jest Polakiem.

Z kraju.

Buczacz. (*Po pożarze*). Klęska pożaru, która dotknęła miasto nasze, mimo swego ogromu, nie pobudziła do działania ojców naszego grodu. Wprawdzie zrazu obiecywano wiele, zawiązany nawet został komitet ratunkowy w łonie rady miejskiej, do którego prócz członków rady powołano też wielu obywateli tutejszych jednak na tem cała akcja została zakończoną, bo komitet nawet się nie ukonstytuował i nie rozdzielił między siebie czynności. Nie uczyniono dotychczas nic, coby uchronić miało miasto na przyszłość od pożaru. Składy materjałów łatwo zapalnych a nawet wybuchowych, mieszczą się jak dawniej w śródmieściu w piwnicach, wcale od ognia niezabezpieczonych, nigdzie ani beczki z wodą, ani przyrządów kpnieczuych do gaszenia ognia. Jedynym środkiem ochronnym, powziętym przez radę miejską, to uchwalenie przyjęcia sześciu płatnych strażaków. Oby tylko nie zechciano odstąpić od tej uchwały na wniosek którego z panów radnych z powodu „braku pieniędzy“, jak to miało miejsce z konnem pogotowiem.

(*T. S. L.*). Koło T. S. L. po dwuletniej bezczynności zabrało się wreszcie do pracy. W roku bieżącym założono szkołę polską w Trybuchowcach, która dzięki pracy nauczycielki pny J. Kuhlównej bardzo pięknie się rozwija. Obecnie uczęszcza do szkoły 106 dzieci, a z każdym dniem coraz więcej się zgłasza. W zeszłym miesiącu darował p. Franciszek Horodyski budynek, wygodny na pomieszczenie szkoły, za co mu się należy serdeczne podziękowanie. Prócz tego otworzyło koło w mieście naszem bezpłatną wypożyczalnię książek dla mieszczan, a po wioskach urządza bardzo często odczyty. Dnia zm. obchodzono staraniem Koła rocznicę Konstytucji 3 Maja we wsi Podzameczku a podniosły nastrój obchodu odbił się miłem wrażeniem na włościanach.

(*Z „Sokoła“*). Sokół tutejszy uczcił też rocznicę Konstytucji uroczystym wieczorem w dniu 12 zm., z którego czysty dochód w kwocie 60 koron przeznaczono na pogorzelców.

(*Wypadek*). Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się niedawno w Żyznomierzu. Dwoje dziewcząt udało się do lasu po glinę. Ziemia rozmokła po deszczu usunęła się i zasypała jedną z dziewcząt, którą wydobyto już nieżywą.

Delatyn. (*Odezwa*). Miasto nasze zostało w dniu 18 maja 1904 o godzinie 2 popołudniu nawiedzone strasznym pożarem, który szerząc się z żywiołową potęgą zniszczył w niespełna trzech godzinach prawie całą jego połowę. Ofiarą tej pożogi padło mianowicie 168 domów mieszkalnych o 240 mieszkaniach i 127 budynków gospodarczych. 380 rodzin, a około 2000 dusz ludności, przeważnie robotniczej i rękodzielniczej, pozostało bez dachu i chleba w najskrajniejszej nędzy. Kupcy, którzy przed pożarem posiadali pewne mienie i sklepy z towarami, zdołali zaledwie siebie samych wyratować, a cały ich dobytek pochłonął rozszalały żywioł i w jednej chwili rzucił ich w szeregi nędzarzy. Wyrządzone przez pożar szkody w budynkach, ruchomościach i towarach przeważnie nieubezpieczone, dochodzą 1,000.000 koron. Wobec ogromu klęski, której ofiarą padli nieszczęśliwi bracia nasi, a której sami zaradzić i ulżyć biedakom nie jesteśmy w stanie, odwołujemy się niniejszem do ofiarności publicznej w nadziei, że każdy w miarę możności chętnie i spiesznie dorzuci grosz swój na złagodzenie nędzy i otarcie łez bliźniego i upraszamy wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby raczyli ofiarować pewien datek pieniężny, oraz zarządzili składki i gorąco je poparli, a to nietylko co do datków pieniężnych, ale także co do żywności i odzienia. Łaskawe datki prosimy nadsełać do komitetu ratunkowego w Delatynie na ręce skarbnika, dra Jakóba Andermana, przyczem nadmieniamy, że wszelkie przesyłki kolejowe na rzecz pogorzelców, zostały uwolnione od opłaty przewozowej.

Komitet ratunkowy.

Kochawina. (*Wizytacja biskupa*). W dniach 4, 5 i 6 czerwca odbędzie ks. arcybiskup Weber wizytację kanoniczną w Kochawinie. Przy tej sposobności udzieli 5 bm. tj. w niedzielę o godzinie 8 rano święceń kapłańskich dwom djakowym. W poniedziałek tj. 6 bm. odprawią niż neomiści w tymże kościele kochawińskim przed cudownym obrazem Najśw. Panny Marji pierwszą mszę św. czyli prymicję.

Sambor. (*Sprawa „Ryznyci“*). Dyrekcja Towarzystwa „Ryznyca“ w Samborze prosi nas o zaznaczenie odnośnie do zarzutu jej szowinizmu narodowego, w numerze z dnia 7 maja, co następuje: 1) Nieprawdą jest, iżby do filji naszej zgłaszał się jakiś czeladnik bronzowniczy z prośbą o robotę i jakoby od niego żądano oświadczenia, kim on jest: Polakiem, czy Rusinem; tudzież 2) nieprawdą jest, iżby jakiemukolwiek rzemieślnikowi z motywów narodowych odmówiono roboty, a natomiast prawdą jest, iż we Lwowie 4 rzemieślników Polaków mają stale robotę przy naszej filji.

Wieliczka. (*Festyn ludowy*) w połączeniu z wiecem przemysłowym i bazarem towarów krajowych odbędzie się 12 bm., a nie jak poprzednio zapowiedziano 16. Komitet uprasza przemysłowców krajowych, aby do dnia 12 bm. raczyli nadsyłać próbki, względnie okazy swych wyrobów.

Żydaczów. (*Park szkolny*). Wśród prześlicznej pogody poświęcił w czwartek dnia 2 bm. ks. arcybiskup Weber nowo założony park szkolny do gier i zabaw dla młodzieży płci obojga, udzielając błogosławieństwa swego pracy, podjętej nad uzdrowieniem sił fizycznych przyszłego pokolenia i dziękując staroście Skałkowskiemu i inspektorowi Tokarskiemu za trudy, łożone celem uzyskania parku, a burmistrzowi Szczurkowskiemu i gminie za dar tak drogocenny dla szkoły.

* **Strzelanie premjowe,** króla kurkowego pana Jana Lerskiego. odbędzie się w niedzielę dnia 5 czerwca b. r.

* **Posiedzenie Towarzystwa filologicznego** odbędzie się dziś w sobotę dnia 4 czerwca b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu archeologicznego na wszechnicy. Na porządku dziennym: Dr. A. Danysz: „Maricius jako pedagog“.

* **Z „Eleuterji“.** W niedzielę dnia 5 czerwca b. r. odbędzie się wycieczka do lasku kleparowskiego, podczas której wygłosi prof. politechniki p. Michał Kowalczuk wykład: „O najnowszem budownictwie we Lwowie“. Punkt zborny w lokalu Eleuterji (plac Strzelecki l. 6) o godzinie pół do 4 popołudniu. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny. — W razie niepogody zebranie w lokalu Towarzystwa z powyższym wykładem o godzinie 5 popoł.

* **Lokal** dwu Kół „T. S. L.“ im. A. Asnyka i T. Kościuszki, tudzież Stowarzyszenia polskiej młodzieży akademickiej „Życie“, mieści się obecnie przy ul. Pańskiej l. 17, I. piętro.

Składki na cele użyteczności publicznej i narodowej.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji, złożyli w dalszym ciągu p.: P. Motylewicz 1 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Mikado“, czyli „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu“, operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Artura Sullivana.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3$^1/_2$ „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta. Ceny dramatu. — Wieczorem o godzinie 7 „Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna w 7 odsłonach J. Żuławskiego, ilustrowana muzyką Jana Galla.

W poniedziałek „Mikado“. czyli „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu“, operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Artura Sulivana.

We wtorek po raz pierwszy (nowość) „Labirynt“ („*Le Dedal*“), sztuka w 5 aktach Pawła Hervieu, przekład Julji Otrembowej.

W środę „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugona Feliksa.

Z teatru. Z powodu prób, odbywających się codziennie ze sztuki Pawła Hervieugo pt. „Labirynt“, będącej atrakcją obecnego sezonu „Komedji francuskiej“ w Paryżu, nie było wyjątkowo w tym tygodniu premiery, dyrekcja wznawia natomiast, na usilne żądania, napływające zewsząd od przejezdnych, bawiących chwilowo we Lwowie, ulubiony na naszej scenie utwor Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche“, który dany będzie w niedzielę wieczorem, w zwykłej obsadzie.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (Sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). W sobotę, 4 czerwca, popołudniu o godzinie 3$^1/_2$ przedstawienie dla studentów, po cenach zniżonych, „Mazepa“, tragedja w 4 aktach Słowackiego. — Wieczorem o godzinie 7$^1/_2$ „Żyd polski“, dramat w 4 aktach Erckmana i Chatriana.

W niedzielę, 5 czerwca, popołudniu o godzinie 3$^1/_2$ „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego. — Wieczorem o godzinie 7$^1/_2$ „Żyd polski“, dramat.

Teatr ludowy wznawia w sobotę wieczorem sztukę Erckmana i Chatriona „Żyd polski“ („*Hans Mathis*“). Dramat ten jest osnuty na tle morderstwa, popełnionego na żydzie polskim. Główną rolę odegra p. Olszański. Sztuka ta graną była na wszystkich scenach i cieszyła się wielkiem powodzeniem. Rzecz dzieje się w Alzacji w r. 1833. — Popołudniu dla studentów „Mazepa“ Słowackiegoo, z p. Lipczyńskim w roli tytułowej. W przyszłym tygodniu rozpoczną się występy p. Arciszewskiej, artystki teatrów Królestwa polskiego. Pierwszy raz wystąpi p. Arciszewska w komedji Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni!“.

W niedzielę popołudniu powtórzony zostanie cieszący się powodzeniem „Kopciuszek“.

Izba sądowa.

(O rozruchy w Uhnowie).

Lwów, 4 czerwca.

Dziś rano o godzinie dziewiątej rozpoczyna się w Uhnowie przed zwykłym trybunałem karnym rozprawa imponująca liczbą oskarżonych i powołanych świadków.

Przewodniczy jej radca Körber, a w skład trybunału orzekającego wchodzą radcy: dr. Sawczak, Charak, Majewski i sekretarz Kube. W imieniu prokuratorji państwa oskarżenie wnosi radca Zakrzewski. Protokół prowadzą kolejno kandydaci adwokaccy dr. Sawiuk i dr. Spiegel.

Przedmiotem rozprawy są rozruchy, które miały miejsce w Uhnowie w zeszłym roku w kwietniu. Na ławie oskarżonych zasiada 112 mieszczan i włościan uhnowskich. Obok starców 79 letnich, znajdują się między obwinionymi mężczyźni w sile wieku, młodzieńcy, a nawet kobiety. Jako świadków dowodowych i odwodowych, powołano 251 osób. Nadto odczytane zostaną w ciągu rozprawy zeznania przeszło 200 osób, których do rozpraw nie powołano.

Prócz 31 osób oskarżonych o podburzanie i zachęcanie bądź czynem, bądź też słowem do napadu na ludność żydowską, pociągnęła prokuratorja państwa do odpowiedzialności 56 osób za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, skutkiem czego wynikła szkoda ponad 50 koron. Następnie prócz 32 osób, które odpowiadać będą za uszkodzenie cudzej własności, zasiada na ławie oskarżonych kilkunastu uczestników rozruchów, którzy dopuścili się zbrodni rozmyślnego ciężkiego lub lekkiego uszkodzenia ciała.

Bezpośrednią przyczyną zaburzeń był pożar Uhnowa, który wybuchł rano 23go kwietnia 1903 r. w zagrodzie Piotra Skrypczaka. W krótkim przeciągu czasu rozszerzył się on mimo usilnej akcji w celu zlokalizowania i pastwą płomieni padło około 35 realności, należących w przeważnej części do chrześcjańskiej ludności miasteczka. Właściwa przyczyna pożaru pozostała dotąd, mimo usilnych starań, niewyjaśnioną tajemnicą. Wprawdzie opinja podejrzywała żydów o rozmyślne wzniecenie pożaru z zemsty za to, iż Piotr Skrzypczuk utrzymywał u siebie pewnego neofitę, lecz wdrożone śledztwo przeciw Dawidowi Nebelowi i jego towarzyszom obwinionym o zbrodnię podpalenia, nie dało pozytywnych rezultatów.

Rzucona nieopatrznie pogłoska, znalazła posłuch wśród tłumów, które jeszcze przed ukończeniem akcji ratunkowej, podżegane przez rozmaitych mężczyzn, wszczęły rozruchy. Przy odgłosie bijących dzwonów cerkiewnych, wśród okrzyków przebiegał ulicami olbrzymi tłum kobiet, dzieci i mężczyzn, uzbrojonych w siekiery i drągi Następnie podzieliwszy się na mniejsze gromadki, rzucono się na domostwa żydowskie. Wybijano szyby, wdzierano się do wnętrza domów, sklepów, niszcząc i rozbijając znajdujące się tam przedmioty, towary i ubrania. Rzucano się nawet na spotykanych po drodze żydów, z których kilku ciężko nawet pobito. Trwało to około godziny, a żandarmerja nie mogąc sama nawet przy użyciu siły zaprowadzić spokoju, ograniczyła swą czynność jedynie do uspakajania rozjątrzonej ludności i aresztowania przywódców rozruchów. Celem stłumienia zaburzeń, sprowadzono nawet wojsko, lecz z chwilą jego przybycia, zapanował spokój. Wdrożono następnie śledztwo sądowe, które wykazało, że szkoda wynosi 8.000 koron, a nadto kilku z poszkodowanych odniosło z rąk tłumu bądź ciężkie, bądź też lżejsze uszkodzenia cielesne. Mimo usilnych starań, nie udało się wykryć wszystkich sprawców zaburzeń. Wykryto tylko kilkudziesięciu, a zeznania przesłuchanych świadków w śledztwie wstępnem, obciążają najbardziej kilku mieszczan uhnowskich, między nimi Piotra Mazurkiewicza, który z okrzykiem: „bijmy chłopcy psiakrew żydów!“, szedł na czele tłumu i wybijał szyby.

Do przywódców ruchu należeli także Grzegorz Oryszkiewicz, Łuć Reszytyłowicz, Łukasz Skrypczuk i kilku innych.

Wyzysk nauczycielki polskiej.

Nieraz dają się słyszeć skargi na przeciążanie nadmierną pracą sił nauczycielskich. Ile w tem słuszności, w to już nie wchodzę, a kompetentni do tego uzasadnili oostatecznie swe skargi. Jednakże wobec faktu. jaki się zdarzył w Chorostkowie, to nawet nieznający pracy nauczycielskiej zawoła: To za wiele! A jednak fakt był następujący:

Istnieje w Chorostkowie szkoła ludowa 4-ro klasowa żeńska, połączona z 4-ro klasową męską i kursem rolniczym. Wobec tego okazała się potrzeba doborowych, a licznych sił nauczycielskich. Rada szkolna okręgowa poradziła sobie. Uskarżając się zawsze na brak sił, obsadziła szkołę żeńską (pomijam męzką i kurs rolniczy), siłami, według jej mniemania, dostatecznemi, n. b. przeważnie ruskiemi. By jednak przecież coś niby zrobić, oddała również posadę przy tej szkole stabilizowanej nauczycielce, Siostrze zakonnej z Rodziny Marji, a hr. S. litując się nad Siostrami (ponieważ według reguły muszą mieszkać co najmniej 3 Siostry razem) oddała im na mieszkanie, za poradą kierownika, jeden, wilgotny, szczupły pokój. Ale to byłoby pół biedy. Pan kierownik Hajdukiewicz, Rusin, chciał jednak wykorzystać tak znakomitą siłę polską, a ufny w swą nieograniczoną władzę (?) i wielki wpływ, oraz by dzieci coś przecież umiały, wyznaczył wspomnianej Siostrze, ni mniej, ni więcej tylko 36 godzin tygodniowo. Ku wielkiej tegoż radości, siły nauczycielskie ruskie pochorowały się — widocznie na epidemiczne lenistwo — a więc trzeba było wyznaczać każdego dnia zastępstwo. Więc korzystając z siły polskiej, wyznaczał ją zawsze na zastępstwo bez najmniejszego wynagrodzenia, tak, że ta siostra uczyła tygodniowo po 42, 45 a nawet więcej godzin, na przedstawienie zaś, że to za ciężko, p. kierownik dawał jednakową zawsze odpowiedź: To koleżeński obowiązek! Wobec takiego argumentu nic nie pozostawało już, tylko ciche, łagodne, mrówcze spełnianie obowiązku i — woli p. kierownika!

Ale siły nawet żelazne, gdy się przyczynią jeszcze obowiązki zakonne, prywatne lekcje, pomieszkanie wilgotne — no — muszą ustać. Tak stało się i tutaj. Po roku blisko takiej mozolnej pracy, wspomniana siostra zachorowała na zapalenie płuc, ale to p. kierownika bynajmniej nie odstraszyło; owszem, bojąc się, by kierownictwo nie wpadło w ręce polskie, a szczególnie Sióstr z Rodziny Marji, pragnął najrychlejszego się ich pozbycia, a więc nie zważał na chorobę, a oszczędzając swoje siły ruskie — i gdy nie miał nikogo innego na zastępstwo Siostry — rzecz dalej szła swoim trybem.

Z konieczności rzeczy nastąpiła obłożna choroba, a za nią zupełne sił wyczerpanie. O! jakże ta biedna Siostra wyglądała po przeszło 2 miesięcznej chorobie. Wprawdzie nastąpił urlop, pensja nauczycielki, wyjazd za granicę do kąpiel — ale i drugie zapalenie, i tylko cudem Bożym dało się życie uratować.

Na ten fakt jakże się zapatruje rada szkolna krajowa? Czyż w oczach jej tak mało znaczą siły polskie? Czyż §. 51 ust. z dnia 14 maja 1869 dz. u. p. nr. 62, oraz z dnia 2 maja 1883 d. u. p. nr. 53 szkolnictwa ludowego jest tylko martwą literą dla Polaków, a żyją tylko w całej pełni dla Rusinów?

J. S.

„Pester Lloyd” o sejmie galicyjskim.

Pester Lloyd, półurzędowy organ węgierski, pisząc o pogłoskach zwołania sejmów krajowych, poświęca zaszczytną wzmiankę sejmowi galicyjskiemu, o którym pisze:

„Bardzo ważny i bardzo wielki kraj koronny Galicja o każdej porze roku jest gotowy do sesji sejmowej i zawsze jest za nią wdzięczny. Polacy przykładają wysoką wartość do funkcjonowania parlamentarnych reprezentacyj, czy to idzie o sejm, czy o radę państwa, a już czas, wymierzony dla sesyj sejmowych, zawsze uważają za zbyt krótki. Jest to bardzo chwalebne ze strony Polaków, a okoliczność, że tak wielką wagę przywiązują do sesyj sejmowych, świadczy pięknie o ich wyrobionym konstytucyjnym zmyśle. Wiele kwestyj wyczekuje w Galicji rozwiązania przez sejm, a zdarza się także, że i kwestja upaństwowienia kolei, kwestja budowy kanałów wodnych — skoro tylko w jakimkolwiek stoją związku z interesami Galicji, poddane bywają w sposób godny podniesienia poważnej i rzeczowej dyskusji. Przypominamy tu tylko sprawę upaństwowienia kolei Północnej i sprawę kanału Dunaj-Wisła. Niedawno temu mówiono o zwołaniu sejmu galicyjskiego na sesję letnią. Zdaje się jednak, że od zamiaru tego odstąpiono, a wzięto pod rowagę sesję jesienną, sesję dłuższą, aby temu sejmowi dać dość czasu do do załatwienia szeregu ważnych spraw krajowych, bez obawy, aby ten czas został skrócony przez możliwe wcześniej zwołaną radę państwa“.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z bitwy pod Kinczu.

Petersburg. Generał-porucznik Giliński telegrafuje do ministra wojny. Generał Stössel przesłał dnia 28 maja następujące sprawozdanie: 26 maja wieczór kazałem po zaciętej walce, która trwała dwa dni,

opróżnić pozycje koło Kinczu, ponieważ przeciw nam walczyły co najmniej trzy dywizje japońskie ze 128 działami. Ogień nieprzyjacielski zwłaszcza czterech kanonierek i 6 torpedowców, zniszczył zupełnie nasze baterje koło Kinczu. Piąty pułk, stojący w Kinczu, stawił nieprzyjacielowi zacięty opór. Tak samo nasze baterje i kanonierka „Bóbr“ zadały Japończykom dotkliwe straty. Straciliśmy w poległych i rannych 30 oficerów i około 800 żołnierzy. Wszystkie pozostawione działa wprzód zagwożdżono. Najgorętsza walka zaczęła się 26 maja o godzinie 6 rano i skończyła się wieczorem, poczem zarządziłem powolne cofanie się z pozycyj. Duch we wojsku jest wyborny.

Tokio. (Biuro Reutera). Ogólne straty Japończyków w walce pod Kinczu wynoszą: 31 oficerów i 713 żołnierzy zabitych, a 100 oficerów i 3460 żołnierzy rannych.

Rosjanie na Korei.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Władywostoku nadeszła tu wiadomość, że Rosjanie zniszczyli znajdujące się w kilku miejscach północnej Korei japońskie składy prowiantów i zawładnęli kilkoma transportami. W północnej Korei panuje podobno ruch nieprzyjazny dla Japończyków.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* obliczają, że załoga w Porcie Artura, o ile codzienne porcje zmniejszone będą do połowy, ma żywność na 6 miesięcy.

Czifu. Biuro Reutera donosi: Przybyły z Niuczwangu parowiec donosi, że ubiegłej nocy słyszano strzały w pobliżu Portu Artura, widziano jednak tylko 2 japońskie krążowniki.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Tokio, że ataku na Port Artura oczekiwać należy około 20 bm. Japoński sztab generalny zaproponował główny atak od strony lądu, mikado jednakże dotąd nie dał zezwolenia na to.

Odsiecz Portu Artura.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że rada wojenna, która odbyła się pod przewodnictwem cara, doszła do przekonania, że Kuropatkin bez osłabienia swej pozycji, wysłać może 12.000 żołnierzy na odsiecz Portu Artura. Wskutek tego gen. Stackelberg otrzymał rozkaz, aby z czterema pułkami syberyjskimi i sotnią kozaków pospieszył na odsiecz.

Bitwa pod Wafankon.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent *Berl. Tageblattu* donosi z Mukdenu: Dnia 30 maja stoczono pod Wafankon, na południe od Kaiczu krwawą bitwę. Brały w niej udział 3 szwadrony dragonów rosyjskich, dwie sotnie kozaków z 8 syberyjskiego pułku i sotnia straży pogranicznej, po stronie japońskiej zaś 13 i 14 pułk konnicy, 4 kompanje piechoty i baterja karabinów maszynowych. Kozacy znieśli do szczętu dwa japońskie szwadrony, reszta zaś wojska japońskiego musiała się cofnąć. Piechota japońska cofnąwszy się, oszańcowała się.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Seul. (Biuro Reutera). Wedle doniesienia komisarjatu z Gensanu, Rosjanie posunęli się na 22 mil na północ od Gensanu do Koczénsan. Rosyjski komisarjat powiatowy przebywa obecnie w Pukszen.

Wiedeń. Do Czifu przybył austro-węgierski okręt wojenny „Cesarzowa Elżbieta“.

Rzym. *Tribuna* donosi, iż w bitwie pod Kinczu generał Fock został ciężko raniony.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Rada kolejowa.

Wiedeń. Rada kolejowa wczoraj w dalszym ciągu prowadziła dyskusję nad wnioskiem nagłym pp. Baczewskiego i Russmanna w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. W ciągu dyskusji zastępca rządu złożył następujące oświadczenie: „Jak samo przez się rozumie się, ministerstwo kolejowe prowadzi dalej badania stosunków komunikacyjnych i dochodowych kolei Północnej i poświęca tej sprawie należytą uwagę. Ministerstwo jednakże, z łatwo zrozumiałych powodów, nie może dać publicznej deklaracji co do *meritum* sprawy“.

Wnioskodawcy oświadczyli, że są zadowoleni z tego oświadczenia i zrzekli się głosowania nad niniejszą sprawą.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady kolejowej przyjęto wniosek szefa sekcji Exnera, domagający się, by ministerstwo kolei na stacjach ces. król. kolei, które nadają się do tego, zaprowadziło oświetlenie zapomocą spirytusu i wogóle, by na kolejach popierano ten nowy środek oświetlenia. Wniosek ustanowienia komitetu z 5 członków dla zbadania sprawy dotychczasowego stosunku dochodów i ciężarów kolei państwowych, odrzucono. Obradowano także nad wnioskiem p. Baczewskiego o wezwanie do jak najszybszego zaprowadzenia połączenia nocnego pospiesznym pociągiem na linji Lwów-Wiedeń. Wniosek ten uchwalono, mimo oświadczenia zastępcy rządu, że kolej Północna zajęła wobec tej sprawy odmowne stanowisko.

Zwołanie sejmu czeskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wśród niemieckich posłów z Czech utrzymują, że rząd zwoła sejm czeski na wtorek 14 bm.

Nagrodzenie wystawców galicyjskich na wystawie spirytusowej.

Wiedeń. Jury międzynarodowej wystawy spirytusowej ukończyło swoje prace. Pierwszą nagrodę: złoty medal z dyplomem honorowym otrzymali następujący wystawcy z Galicji: 1) Zbiorowa wystawa gorzelń galicyjskich, urządzona przez krakowskie Towarzystwo rolnicze i lwowskie Towarzystwo gospodarskie. 2) Henryk Dołkowski i syn z N. Wsi. 3) Browar Koziebrodzkich. 4) Zbiorowa wystawa browarów galicyjskich. 5) Arcyksiążę Rainer w Izdebniku. 6) Hr. Roman Potocki w Łańcucie. 7) Dublańska szkoła gorzelnicza. 8) Stacja doświadczalna gorzelnicza w Krakowie.

O ulgi w podatku cukrowym.

Wiedeń. Pod przewodnictwem szefa sekcji Bernatka, rozpoczęła wczoraj w ministerstwie skarbu ankieta w sprawie ulg w podatku cukrowym dla artykułów konsumcyjnych, zawierających cukier. Zarządzono wybór subkomitetu, który przeprowadzi szczegółowe studja i przedłoży propozycje.

Strejk budowlany w Wiedniu.

Wiedeń. W sprawie bojkotu budowlanego odbył się wczoraj meeting, w którym wzięło udział 10.000 robotników budowlanych. Uchwalono rezolucję, według której w poniedziałek podjętą będzie praca pod następującymi warunkami: 1) Natychmiastowe podwyższenie minimum płacy z 3 k. 60 h., na 3 k. 80 h. 2) Podwyższenie tego minimum z dniem 1 lipca na 4 kor. 3) Wybór komisji taryfowej z majstrów i robotników.

Epilog strejku kolejowego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciw 13 przywódcom strejku kolejowego. Na ławie obrońców figuruje 13 adwokatów, w tej liczbie 6 posłów opozycyjnych. Po odczytaniu aktu oskarżenia zwrócił się przewodniczący do obrońców z wezwaniem, aby wszelką politykę z sali sądowej wykluczyli. Wniosek o wezwanie byłego ministra handlu Langa i obecnego Hieronymiego trybunał odrzucił.

Obwinieni oświadczyli, że do winy się nie poczuwają, gdyż nie uważali siebie za urzędników państwowych, tylko za prywatnych oficjalistów państwowego przedsiębiorstwa, wobec czego akcję sądową, wytoczoną przeciw sobie, uważają za nielegalną.

Budapeszt. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie przeciw komitetowi strejku kolejowego przesłuchano resztę oskarżonych. Zaprzeczyli oni, jakoby podburzali do strejku i odmówili wszelkich odpowiedzi co do obrad i zarządzeń komitetu. Dziś będą przesłuchiwani świadkowie.

Napad na hr. Lambsdorffa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *N. W. Tagblattu* donoszą z Petersburga, że ks. Dołgoruki, który znieważył rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych hr. Lambsdorffa, był narzędziem stronnictwa panslawistycznego. Stronnictwo to żywi oddawna nienawiść do hr. Lambsdorffa z powodu jego współdziałania z Austrją na Bałkanie. Korespondent dodaje, że gdyby istotnie hr. Lambsdorff ustąpił, to następca jego wzięty będzie z szeregów panslawistycznych.

Petersburg. (Tel. wł.) Książę Dołgoruki, który wykonał zamach na ministra Lambsdorfa, uznany został jako człowiek umysłowo chory. Car osobiście zarządził umieszczenie go w zakładzie dla obłąkanych. Co do samej sprawy rzekomego zamachu, to od samego początku nie przywiązywano tu do niej żadnej wagi.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. Cesarz przybył tu wczoraj o godz. 7·30 wieczór wraz ze swoją świtą.

Zaprzeczenie.

Berlin. *National Zeitung* pisze: Londyński *Daily Telegraph* doniósł, jakoby po ukończeniu wojny na wschodzie, Niemcy miały poprzeć politykę rosyjską w Europie i Azji. To doniesienie tendencyjne, mające za zadanie skompromitować neutralność Niemiec, jest bezpodstawne i fantastyczne.

Strejki.

Arad. Robotnicy wszystkich gałęzi przyłączyli się do strejku murarzy. Drukarnie i inne większe przedsiębiorstwa zażądały ochrony policji na wypadek rozruchów.

Salcburg. Zmarł były dyrektor kancelarji intendantury teatrów nadwornych, radca dworu Wlassak.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz zamianował wiceprezydenta sądu obwodowego Ludwika Drożyńskiego z Przemyśla i radcę sądu kraj. Hilarego Onciula z Czerniowiec radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie, a radcę sądu kraj. Władysława Warywodę w Stryju radcą wyższego sądu kraj. przy sądzie obwodowym w Kołomyi.

Wyścigi oficerskie. Wiedeń. (Tel.). Wczoraj odbyły się wyścigi oficerów. Wyścigom przypatrywał się cesarz i dwór cesarski. Rozdanie nagród, między niemi nagrody cesarskiej, nastąpi później.

Wiedeń. (Tel.). We wczorajszej jeździe oficerskiej nagrodę honorową cesarza otrzymał rotmistrz 16 pułku huzarów Eugenjusz Pust; nagrodę imienia śp. cesarzowej Elżbiety za skoki na koniu otrzymał rotmistrz 4 pułku huzarów honwedzkich baron Podmanicky. Przy końcu wyścigów spadł z konia porucznik Siegl i doznał złamania żebra. Odwieziono go do szpitala załogi.

Międzynarodowy kongres pracy kobiet. Berlin. (Tel.). Wczoraj rozpoczął swe obrady międzynarodowy kongres pracy kobiet. Postanowiono otworzyć światowy związek kobiet. Przewodniczą obrano 84-letnią Amerykankę mrs. Anthony.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 3 czerwca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym znowu zmalały i wynosiły przeciętnie 3 do 4 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało słabniejsze.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 4·15 do 4·25 rs., otręby pszenne z bliskich okolic po 3·25 do 3·45 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 4 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 296·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 292·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 90·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 128·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507·—.

— **Berlin** 4 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·50, Staatsbahny 136·10, Diskont Comandit 186·75, Berlińskie Towarz. handl. 152·50, Laura 241·40, Bochum 190·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 128·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 200·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 421·90, Lombardy 17·10, Kolej Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 121·25, Kanada Profered 116·30, Akcje żeglugi hamburskiej —·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 240·—.

— **Berlin** 4 czerwca. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 czerwca. Austrjackie kredyty 201·30, Kolej państw. —·—, Diskonto 186·20, Laura —·—.

— **Paryż** 4 czerwca. 4 procentowa renta 97·85, mąka 27·35.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.
W sobotę dnia 4-go czerwca 1904 r.
Po raz drugi. — Wznowienie.

— MIKADO —

czyli
„Jeden dzień w Ti-Ti-Pu“
operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka Artura Sulivana.

OSOBY:

Mikado japoński	p. Kratochwil
Nanki-Po, syn jego	p. Malawski
Ko-Ko, radca sprawiedliwości, starszy kat i zaprzysiężony główny operator w Ti-Ti-Pu	p. Lelewicz
Poah Bah, urzędnik do wszystkiego	p. Kosiński
Pish-Thus, obywatel japoński	p. Paszkowski
Pitty-Sing (siostry, pupilki Ko-Ka)	pna Miłowska
Jum-Jum (siostry, pupilki Ko-Ka)	pna Tracikiewicz
Paep-Bo (siostry, pupilki Ko-Ka)	pna Ostrowska
Katischa, stara panna	pni Kasprowiczowa
Ki-ki ki, noszący wachlarz nad Mikadem, jako minister różnej temperatury	p. Pasterski

Dworzanie. Panowie. Pensjonarki. Halabardnicy. Służba. Lud. — Rzecz dzieje się w mieście Ti-Ti-Pu w 15 stuleciu.

Akt 1 dzieje się w dziedzińcu pałacu Ko-Ka. — Akt 2 dzieje się w ogrodzie obok pałacu Ko-Ka. W akcie 2-gim „Taniec japoński“ układu p. Żymirskiego, odtańczą pny Adela i Wanda Sachs, Poraj, Beigel i Corps de ballet.

Początek o godzinie ½8 wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3 czerwca 1904 roku.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. D. Miączyńscy z Rosji. Hr. M. Borkowscy z Mielnicy. Hr. Borkowski z Kapuściniec. S. Jocz z Przemyśla. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. S. Mroczkiewicz z Królestwa Pol. A. Fedorowicz z Plebanówki. J. Myszkowski ze Stubna. Dr. N. Nebenzahl z Sanoka. J. Miliński z Helenkowa. A. Czarkowski z Lubienia. L. Wyleżyński z Podola ros. Dr. Sosnowski z Dynowa. Dr. J. Wojtkowski z Grzymałowa. A. Przedrzymirski z Hyżnego.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†
Walerja Kotowiczówna
uczenica konserwatorjum muzycznego, córka rewidenta c. k. kolei państwowej
po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami zmarła w 18 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 5 czerwca br. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Szumlańskiego l. 15 na cmentarz Janowski, na którą stroskani rodzice i bracia krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 3 czerwca 1904.
„Concordia“. A. Kurkowski.

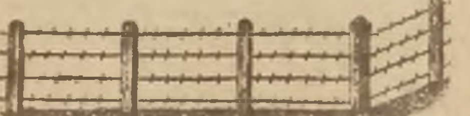
†
Wanda Nowicka
sierota po c. k. starszym poborcy podatkowym usnęła w Panu dnia 3 czerwca br. w 9 wiośnie życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę d. 5 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pozostałe rodzeństwo krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów. dnia 3 czerwca 1904.
„Concordia“ A. Kurkowski.

Najpiękniejsze zabawki, Galanterję

po cenach niezwykle tanich poleca magazyn firmy **Kauczyński & Oberski** Lwów, Karola Ludwika 7, filja Halicka 6. 2 k



Antoni Halski

handel żelazny 81

Lwów, plac Marjacki l. 9

poleca: **Drut kolczasty**, cynkowany, gruby 2½ mm. gęste kolce 100 metrów złr. 3·50, **Siatka** druciana zielona lub jasna do okien metr kw. złr. 1. **Klosze** druciane od much średnicy 21, 24, 26 i 29 cm. po ct. 35, 45, 50 i 60, **Kosiarki** amerykańskie do trawników złr. 16 i 18, **Puszki** hermetyczne patentowane na mleko od 1 do 30 litrów, **Plomby** ołowiane Ko 40 ct. **Hydronety** z wężem ogrodowe złr. 8·50 i 10. **Garnitury** z 3 sztuk ogrodowe, dziecinne silne złr. 1·20.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne

i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie: 12

Fenilin

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. — Flakon 1 kor.

Ziółka antimolowe

do przechowania futer. — Pudełko 1 kor.

Papier antymolowy

ochrania od móli futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 6 hal.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 hal.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 hal.

Papier na muchy

Sztuka 6 hal.

We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej l. 25, przy placu Marjackim l. 11. W Krakowie: Sukiennice l. 20. — W Przemyślu ulica Mickiewicza l. 11.

PIEGI

usuwa zupełnie c. k. uprzyw.

Stuart-Cream

najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery, szczególnie przeciw piegom, pryszczom, wyrzutom, opaleniu i świeceniu się (potem).

Cena słoika ze sposobem użycia 1 złr.

Do nabycia we Lwowie: u Piotra Mikolascha, apteka pod „Gwiazdą“ ul. Kopernika 1; Z. Ruckera, apteka „pod Srebrnym Orłem“, ul. Krakowska i Skarbkowska 7; J. Pipesa-Poratyńskiego, apteka pod „Węgierską koroną“ plac Bernardyński l. W Krakowie: u K. Wiszniewskiego apteka ulica Florjańska 15. W Gródku apteka pod „Czarnym Orłem“ J. Heschelesa. W Stanisławowie: droguerja K. Bibringa. W Nowym Sączu: apteka R. Jakubowskiego. W Sanoku: droguerja J. Hydzika. W Śniatynie: u Ch. Kreisa.
Tam, gdzie nie ma do nabycia, wysyła opłatnie za poprzedniem nadesłaniem 1 złr. 22 ct. Skład główny w laboratorjum 592

Lachmanna, Praga 1861—II. (Czechy).

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

poleca Handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt	„familijnej“ bardzo dobrej	1·40
	„Melange de Moscau“ w oryg. opakow.	2·50
	„Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
	„Okruchów“ z najnow. herbat kwiatow.	1·20
	Kawa „CEYLON“ znakomita franco 5 kilo	9·—
	BULION Wołyński, hygieniczny, 1 kilo .	2·80

Odznaczona na wszystkich wystawach światowych pierwszemi nagrodami

Od czasu założenia dostarczyła fabryka przeszło 2.000 organów i 5000 fisharmonium.

C. k. uprzyw. pierwsza czeska

FABRYKA ORGANÓW i HARMONIUM

Jana Tuceka w Kutnejhorze w Czechach

Założenia r. 1869. 47 Pięcioletnia gwarancja

Organy wszelkich systemów i stylu dostarcza



FISHARMONIE według systemu niemieckiego i amerykańskiego, a także zbudowane według własnego systemu.

Skład fortepianów i pianin

pierwszorzędnych firm. — Ceny tanie. Znakomite warunki spłaty, także na raty. Ilustrowane cenniki fisharmonij i fortepianów. Prospekty na budowę organów. Odpisy protokołów kolaudacyjnych na żądanie gratis i franko.



Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy i inhalacyjny.

Kuracja wodolecznicza i kefirowo-żętyczna. Pierwszorzędna górska stacja klimatyczna. — Urządzenie postępowe. — Desinfekcja mieszkań troskliwa.

Sezon od 20-go maja do końca września.

Wody najsilniejsze, szczawy alkaliczno-słonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów

Józefiny, Magdaleny i Stefana

we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje

Dyrekcja Zakładu górnego.

553 Feliks Wiśniewski.

Ogród Saski

(obok rampy kolejowej) 542

Koncert muzyki wojskowej i **Teatr Rozmaitości.**

Skutek gwarantowany!

Ting-Ting

Jednorazowa próba przekona, że Ting-Ting **zabija wszystkie pluskwy, cały płód i jaja wyniszcza,** wsiąka w najciaśniejsze, zazwyczaj niedostępne zakamarki, osiąga natychmiastowy skutek, wolny zupełnie od trucizny, przeźroczysty jak woda, wonny i zdrowy dla sypialń. Jedna flaszka 60 h. potrzebna do tego wstrzykawka 20 h. Dla hoteli, instytutów, szpitali po ½ i ¼ litrowych flaszkach odpowiednio taniej.

Główny skład u Alojzego Hübnera Lwów Rynek

Do nabycia we wszystkich droguerjach, handlach korzennych, sklepach z farbami i szczotkami.

Inne mniej dobre środki należy odrzucić. 4093

Kąpiele żelazne i Zakład wodoleczniczy

Kąpiele Johannisbrunn koło Opawy

Sezon od 15 maja do 30 września. (Meltscher Bad), Opawa, Śląsk austr. 400 mtr. nad poziomem morza. Klimat łagodny, średnio górzysty, silne lecznicze szczawy, najnowszy system leczenia wodą, kąpiele szczawiowe, wody lecznicze i kąpielowe, inhalacja, mleczna kuracja i żentycą, cieniste spacery leśne, ogrzewane pokoje, polowania i rybołowstwo, dobry tani wikt. Kierujący lekarz Dr. Franz Mayer. Prospekty gratis przez Grafl. Razumowskysche Badeverwaltung Bad Johannisbrunn, poczta i stacja telegraficzna. 448

Krokiety angielskie i amerykańskie
Siatki, Słupki,
Piłki, Prasy do rakiet,
Balony nożne,
Pomki do tychże,
582 **Krokiety,**

Lawn-Tennis

Balony gumowe
Kręgle, Kule,
Hamaki w wielkim wyborze

poleca Magazyn

Alfred Beacock

Lwów, ulica Hetmańska 4.

Kwizdy Korneuburski proszek do paszy



Dyetetyczny środek dla koni, krów i owiec.

Od 50 lat w większej ilości stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, do polepszenia mleka i pomnożenia wydatności udojów u krów.

Cena 1 pudła kor. 1·40, pół pudła 70 hal.

Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i 189 droguerjach.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda**

c. k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Ważne dla Pań!

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, że pani Małgorzata Lerchowa, córka dra Antoniego Mikołajczaka, byłego dyrektora fabryki dynamitu w Starym Bioruniu, która urządziła we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 7, II. p., prywatny instytut nauki kroju i szycia sukien damskich „systemem Schacka“, odbyła w moim instytucie w Wiedniu całkowitą, dokładną i ścisłą naukę tego systemu z odznaczeniem i otrzymała dyplom honorowy, jest przeto uzdolnioną i przezemnie upoważnioną do udzielania nauki wedle tego systemu.

Ponieważ zdarza się bardzo często, że ludzie, którzy pobierając naukę mego systemu z drugiej lub z trzeciej ręki, nabrawszy w przeważnych wypadkach tylko pobieżnego pojęcia o rzeczy, posługują się jednak w swoich ogłoszeniach „Systemem Schacka“ jako ponętą, a skutkiem wadliwego kroju i jego złego wykonania przynoszą mi ujmę i szkodę mej światowej reputacji, przeto ośmielam się podnieść z wielkim naciskiem tę okoliczność, że do tej pory nie był nikt w Galicji, a tem mniej we Lwowie uprawnionym i przezemnie upoważnionym do udzielania nauki kroju i szycia sukien damskich wedle mojego systemu i że wobec tego pani MAŁGORZATA LERCHOWA jest pierwszą osobą, która jest ukwalifikowaną i przezemnie upoważnioną, aby módz poprawnie i ściśle udzielać w Galicji nauki kroju i szycia sukien damskich wedle mego systemu w języku polskim i niemieckim.

Wiedeń, dnia 27 października 1903.

Ad. W. Schack, r. w.

właściciel i dyrektor instytutu naukowego, właściciel ces. austr. złotego krzyża zasługi, zaprzysiężony oceniciel sądowy i t. d. w Wiedniu.

Wobec tego listu zatem, jest każda szkoła kroju, która posługuje się w Galicji reklamowo nazwiskiem Schacka, tylko lichym falsyfikatem i nie posiada do tego tytułu żadnego upoważnienia.

Z poważaniem

Marja z Mikołajczaków Lerchowa

właścicielka I. w Galicji koncesjonowanej przez Wysokie c. k. Namiestnictwo wyższej szkoły kroju i szycia sukien damskich wedle systemu Ad. W. Schacka z Wiednia, — **we Lwowie, przy ulicy Teatralnej l. 7, II. piętro.** 482

Lubień.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny. Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Leczenie elektrycznością, masażem, gimnastyką.

W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet bardzo zastarzałe **formy** reumatyzmu, tak stawowego, jako też mięśniowego, artrytyzm, ischias, nerwobóle, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej, stawów. Choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły.

Pokoje umeblowane ewentualne z kuchnią już od 1 kor. dziennie. **Kąpiele mineralne po 1 kor., 1 k. 20 h. i 1 k. 40 h.,** borowinowe po 3 k.

Stacja kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu. — Omnibus do **każdego pociągu** 20 h. od osoby.

Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą zarząd kąpielowy.

Lekarz zakładu: dr. Kazimierz Wernicki syn.

Sezon od 20 maja. 488



Ces. i król. uprzyw.

Fabryka pieców kaflowych

dostawców nadwornych

L. & C. Hardtmuth

Budziejowice i Podborzany.

SKŁAD FABRYCZNY i WYSTAWA

we Lwowie, 556

Pasaż Hausmana, l. 8.



Klythia

dla pielęgnowania skóry upiększenia i wydelikacenia cery

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez dr. J. J. Pohla, c. k. prof. w Wiedniu.

Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gotlieb Taussig

C. k. nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. 4066

Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

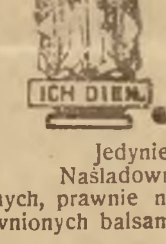
Składy **we Lwowie: u Z.** Ruckera, P. Mikolascha i Sp., Ferdyn. Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojz. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Wszędzie do nabycia we wszystkich aptekach.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

wszędzie znany i uznany.



Najskuteczniejszy przy złem trawieniu i wynikających z tego następstwach, odbijaniu, zgadze, zatwardzeniu, tworzeniu się kwasów, przepełnieniu, kurczach żołądka, braku apetytu, katarze, zapaleniach, osłabieniach, rozdęciach i t. d.

Działa skutecznie, kojąco na ból, uśmierzająco na kaszel odflegmiająco i przeczyszczająco.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych, lub 6 dużych flakonów kor 5·—, włącznie z opłatą pocztową. 60 małych, lub 30 dużych flakonów kor. 13·—, bez kosztów netto.

W drobnej rozsprzedaży na składach kosztuje 1 mała flaszka 30 h., podwójna 60 halerzy.

Należy uważać na jedynie uprawnioną zieloną markę ochronną zakonnicy: „Ich dien“.

Jedynie prawdziwy.

Naśladownictwo tej marki, rozszerzanie, jakoteż rozsprzedaż innych, prawnie niedozwolonych i dlatego do rozpowszechnienia nieuprawnionych balsamów, będzie sądownie ścigane.

Aptekarza A. Thierry'ego

Maść centyfoliowa

kojąca ból, rozmiękczająca, ciągnąca, gojąca i t. p. Najmniejsza wysyłka pocztą 2 słoiki franko kor. 3·60. W drobnej rozsprzedaży na składach k. 1·20 jeden słoik.

Główny skład we Lwowie u: Szymona Haya i dra Z. Ruckera.

Przy zakupnie wprost należy adresować: „An die Schutzengel-Apotheke des A Thierry in Pregrada, bei Rohitsch-Sauerbrunn“.

Przy poprzedniem nadesłaniu należytości, nadchodzi wysyłka o jeden dzień wcześniej i odpadają przytem koszta zaliczkowe, dlatego poleca się P. T. odbiorcom zamawiać na przekazie, i z tem, aby dali dokładny swój adres na odcinku. 6002

Prawdziwy



Kupujcie tylko we flaszkach i tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlina“. 419

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

(w ZUKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych. Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracja djetyczna i terenowa. Kąpiele dwukomórkowe i elektryczno-świetlane. Gmach zakładu nowo zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. Badania promieniami Röntgena podług d' Arsovala. Znane kąpiele Fango. Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. Położenie zakładu, urządzonego z komfortem, urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. Ceny umiarkowane. — Prospekty opłatnie. 391

500 koron wypłacę temu, kto po użyciu

Kothe'go wody do ust

flakon po 37 ct. dostanie kiedykolwiek bolu zębów, lub z ust cuchnąć mu będzie.

J. G. Kothe'go spad. H. Grittierr

w Berlinie.

Skład główny we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Sp. i we wszystkich droguerjach. 50



Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego. 4086



Feliks Książkiewicz

LWÓW, Jagiellońska 18—20

poleca własnego wyrobu

lodownie pokojowe najnowszej konstrukcji.

Wanny i piece do wanien. — Cenniki na żądanie. Odsprzedającym odpowiedni opust. 10H

Do Rybołowstwa

potrzebne przyrządy

we wielkim wyborze utrzymuje na składzie 557

Alojzy Hübner

we Lwowie,

Rynek l. 38.

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik

we Lwowie pl. Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.